

TOMASZ PUDEŁOCKI (Kraków–Przemyśl)  
orcid.org/0000-0001-7527-0919

ARKADIUSZ S. WIĘCH (Kraków–Dębica)  
orcid.org/0000-0003-4888-1129

## WOKÓŁ (PO)GALICYJSKIEJ PROWINCJI – KILKA UWAG WSTĘPNYCH

Studia wchodzące w skład „Rocznika Przemyskiego. Historia” t. 60, 2024, z. 1 (30) wpisują się w dotychczasową linię redakcji, tj. koncentrują się na fenomenie prowincji i prowincjonalności galicyjskiej i tej, która stała się jej dziedzictwem. Prowincja bywa różnie definiowana. *Słownik języka polskiego PWN* podaje kilka znaczeń, spośród których uwagę zwracają szczególnie dwa. Pierwsze, mówiące, iż jest to „część kraju oddalona od stolicy i większych ośrodków kulturalnych”<sup>1</sup>, oraz drugie o lekceważącym brzmieniu, ale oddające częste postrzeganie prowincji przez mieszkańców większych ośrodków: „obszary opóźnione w rozwoju cywilizacyjnym i kulturalnym; też: mieszkańcy takich obszarów”<sup>2</sup>. Oba znaczenia doskonale pasują do Galicji i jej postrzegania zarówno w przypadku habsburskiego Wiednia od końca wieku XVIII aż po pierwszą dekadę XX stulecia, jak również stołecznej Warszawy w okresie istnienia II Rzeczypospolitej oraz w czasach po II wojnie światowej. Galicja uchodziła za odległą, nieco egzotyczną prowincję naddunajskiego cesarstwa, kraj położony za górami (Karpatami), który ze względu na panujące w nim, w początkach XIX w., zacofanie, zły stan infrastruktury (słynne błoto) uchodził za swoisty „przytułek monarchii”<sup>3</sup>. Z kolei z perspektywy stołecznej, galicyjskiego Lwowa oraz uniwersyteckiego Krakowa XIX stulecia owymi symbolami zapóźnienia cywilizacyjnego były wsie i miasteczka rozsiane po prowincji kraju koronnego. Tymczasem owa lekceważona i traktowana z pobłażliwym uśmiechem galicyjska prowincja była wielokulturową mozaiką, w której nie tylko obok siebie żyły, ale i wzajemnie się przenikały

---

<sup>1</sup> [sjp.pwn.pl/slowniki/prowincja.html](http://sjp.pwn.pl/slowniki/prowincja.html) [dostęp: 4.08.2024].

<sup>2</sup> *Ibidem.*

<sup>3</sup> W. Kos, *Gdzie leżała Galicja. Kilka refleksji z wiedeńskiej perspektywy*, w: *Mit Galicji*, red. J. Purchla i in., Kraków 2014, s. 94.

różne narodowości, wyznania, języki, zwyczaje i tradycje<sup>4</sup>. Był to świat, który zniszczony został przez tragedię II wojny światowej, a który obecnie odradza się pod postacią galicyjskiego mitu, o którym Jacek Purchla pisał: „Galicia po Galicji to fenomen różnorodności, który dziś oznacza polifonię pamięci zdominowanej przez mity”<sup>5</sup>. Nie bez powodu zatem (po)galicyjska prowincja jest tematem przewodnim niniejszego tomu. Położenie Przemysła oraz tych miejscowości, do których w swoich tekstach zabierają czytelników autorzy i autorki, dalekie było (i w dużej mierze dalej jest) od metropolitarne go gwaru i ruchu, wielkich zmian i procesów, znanych ludzi i głośnych wydarzeń, co wcale nie oznacza, że ich przeszłość nie wnosi nic interesującego do szerszych dziejów czy lepszego ich zrozumienia. Sześćdziesiąt tomów (od 1912 r.) „Rocznika Przemyskiego” jako periodyku naukowego, w tym aż 30 osobnych dotyczących samej tylko historii (najpierw jako zeszyt *Historia*, od paru lat w nowej odsłonie „Rocznika Przemyskiego. Historia”), to niebagatelny dorobek kilku pokoleń badaczy i badaczek, związanych z różnymi środowiskami naukowymi, zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Nawet pobieżne rozeznanie w tytułach wskazuje na to, że najwięcej studiów składających się na te wszystkie tomy to takie, które są poświęcone dziejom lokalnym<sup>6</sup>.

Czasopisma, takie jak „Rocznik Przemyski”, w pierwszej kolejności powinny dbać o rzetelny rozwój badań w mniejszych ośrodkach i wspieranie historyków i historyczek, którzy: 1) widzą potencjał w dziejach swoich małych ojczyzn, 2) prowadzą systematyczne badania i śledzą trendy historiograficzne, które chcą wykorzystać do rozwoju nauki w środowiskach, w których żyją i tworzą, 3) promują wysoki poziom naukowy w swoich tekstach bez względu na poruszaną problematykę, 4) współpracują z uczonymi z większych ośrodków, którzy świadomi, że badanie ośrodków prowincjonalnych daje ogromne możliwości poznawcze, sami próbują promować dobre praktyki, 5) nie zgadzają się na zawłaszczanie historii lokalnej przez domorośłych historyków, popularyzatorów i pasjonatów ani tym bardziej polityków, mających nadmiernie tendencje do splotania procesów, niedostrzegania kontekstów

<sup>4</sup> Zob.: J. Michalewicz, *Krajobrazy Galicji. Wstęp do badań nad regionalizacją Galicji*, w: *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 2: *Społeczeństwo i gospodarka*, red. J. Chłopecki, H. Madurowicz-Urbańska, Rzeszów 1995, s. 61–71; J. Wódz, K. Wódz, *Galicyjska tożsamość mozaikowa czy mozaika tożsamości galicyjskich?*, w: *Galicja i jej dziedzictwo...*, s. 49–59; J. Hrycak, *Koniec Sarmacji*, w: *Sarmackie krajobrazy. Głosy z Litwy, Białorusi, Ukrainy, Niemiec i Polski*, red. M. Pollack, Wołowiec 2006, s. 195–218; B. Gaweł, *Krajobraz po życiu. Śladami Galicji. Opowieści o ludziach i miejscach*, Gliwice 2019.

<sup>5</sup> J. Purchla, *Galicia po Galicji, czyli o niezwykłości mitu „zaginionego królestwa”*, w: *Mit Galicji...*, s. 92.

<sup>6</sup> Por. Z. Budzyński, *Bibliografia zawartości „Rocznika Przemyskiego” tom 1–XXX: za lata 1909–1994*, „Rocznik Przemyski” t. 29–30, 1993/1994, z. 10; E. Długosz, *Bibliografia zawartości „Rocznika Przemyskiego” zeszyt Historia*, t. 32–48 (1996–2012), „Rocznik Przemyski” t. 49, 2013, z. 3: *Historia*, s. 267–286.

funkcjonowania danych postaci historycznych i wydarzeń, a w końcu do instrumentalnego wykorzystywania przeszłości do własnych celów.

„Rocznik Przemyski. Historia” jest zatem platformą promującą badania dziejów lokalnych społeczności z zachowaniem jak najwyższych standardów naukowych. Nie jest to łatwe zadanie. Proces recenzyjny, a potem redakcyjny odstrasza wielu potencjalnych autorów, którzy nie do końca rozumieją, że nauka to nieskończony dyskurs i tylko w nim jesteśmy w stanie spróbować lepiej zrozumieć przeszłość. Dyskurs ten ma jednak swoje prawa i zasady i nie każda narracja historyczna jest w nim równouprawniona. Naturalnie studia publikowane w periodyku wywoływały dyskusje i polemiki, niekiedy zażarte, ale to część całego procesu polifoniczności przeszłości<sup>7</sup>. Poprzez czytanie dobrych tekstów naukowych popularyzatorzy i adepci historii, pasjonaci, dziennikarze, nauczyciele i inni mogą i powinni w przystępniejszej i atrakcyjniejszej formie upowszechniać zdobycze wiedzy wśród tych środowisk, które po artykuł naukowy raczej nie sięgną. Jeżeli zaś miejsca publikowania tekstów naukowych będą odcięte od środowisk, których one dotyczą, rozłam między profesjonalistami a amatorami będzie się powiększał. Na tym polu periodyki, takie jak „Rocznik Przemyski. Historia”, mają sporo do zaoferowania i wciąż wiele przed nimi do zrobienia. Co więcej, takie czasopisma – nawet jeśli funkcjonują w nieustannie zmieniających się realiach przyznawania ministerialnych punktów, których fluktuacje zazwyczaj nie są dla nich korzystne – są również atrakcyjnym miejscem publikowania swoich dociekań naukowych odnoszących się do kwestii lokalnych, regionalnych i prowincjonalnych dla badaczy z dużych ośrodków naukowych. A jak dawno już udowodnili badacze choćby związani ze szkołą Annales czy mikrohistorią, tematyka ta to niewyczerpane źródło pozwalające lepiej zrozumieć życie, mentalność i wybory ludzi w przeszłości. Poprzez publikowanie w językach innych niż polski z wynikami badań można dotrzeć do szerszego grona czytelników. Dzisiejsze rozwiązania techniczne oraz fakt, że „Rocznik” dostępny jest też w wersji cyfrowej na Portalu Czasopism Naukowych<sup>8</sup> powodują, że niekiedy liczba odbiorców publikowanych treści jest dużo większa, niżby się to z pozoru wydawało.

Warto pamiętać jeszcze o tym, że w spojrzeniu na dzieje (w tym przeszłość ośrodków prowincjonalnych) „Rocznik Przemyski” od momentu wydania pierwszego tomu nigdy nie skupiał się tylko na Przemyśle *per se*. Tej tradycji pozostały wierne kolejne zespoły redakcyjne przez ponad sto lat, nawet jeśli przemysłom ta praktyka nie zawsze się podoba. Tak jest i tym razem. Wynika to choćby z historycznych konotacji – historyczna ziemia przemyska swoimi granicami sięgała w czasach nowożytnych dużo dalej niż w epokach

<sup>7</sup> Zob. szerzej: *Historia jest polifoniczna. Sztambuch Profesora Krzysztofa Zamorskiego*, red. M. Kurkowska-Budzan i in., Kraków 2023.

<sup>8</sup> Zob. <https://ejournals.eu/czasopismo/rocznik-przemyski-historia> [dostęp: 26.07.2024].

późniejszych, a też bez zrozumienia tego, co działo się u sąsiadów, trudno zrozumieć specyfikę lokalności. Redakcja pisała o tym ostatnio kilkakrotnie<sup>9</sup>.

Niniejszy tom – jak zawsze podzielony na poszczególne części odpowiadające różnym formom pisarstwa historycznego – rozpoczyna anglojęzyczny artykuł Klaudii Rogowskiej dotyczący procesu Kazimierza i Zofii z Klimkówki z 1774 r. Autorka próbuje rozwikłać, czy bohaterowie jej tekstu zostali skazani przez sąd za kazirodztwo czy cudzołóstwo. W kolejnym artykule Daniel Nowak – goszczący już na łamach „Rocznika” kilkakrotnie – opisał dzieje późnoosiemnastowiecznej Dukli w świetle metryki józefińskiej. Artykuł ojca Krzysztofa Aleksandra Sitnika jest jedynym przekrojowym tekstem w tym tomie. Autor skupił się na porównaniu dziejów dwóch odłamów zakonu franciszkańskiego w dziewiętnastowiecznej Galicji, tj. bernardynów i reformatów. William Lecyk pokazał, jak wyglądały zabudowania plebańskie w grekokatolickim dekanacie przemyskim w świetle wizytacji z 1843 r. O roli sądownictwa w dziejach lokalnych społeczności traktuje studium Michała Wójcika, który skupił się na Mszanie Dolnej w latach 1883–1914.

Kolejną grupę tekstów stanowią artykuły odnoszące się do dziejów bliskich sobie geograficznie Jarosławia i Przemyśla. Sławomir Kułacz omawia kompetencje językowe kadry oficerskiej austro-węgierskiego garnizonu w Jarosławiu. Krzysztof Dawid Majus przedstawia życie i dzieła wydawcy jarosławskiego Szealtielia Ajzyka Gräbera. Błażej Szyszkowski skupia się na studenckich latach Kazimierza Osińskiego – pomysłodawcy i założyciela przemyskiego. Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Tomasz Pudłocki próbuje pokazać, czym były wzorce męskości w okresie Wielkiej Wojny na przykładzie Stanisława Szolańskiego – profesora gimnazjum w Jarosławiu, a Stanisław Maj przybliży losy przemyskiego radnego i budowniczego Józefa Jarolima. Tę partię kończy artykuł Natalii Stojak-Pomykacz o zabudowie czynszowej ulic Moniuszki i Niewiadomskiego w Przemyślu.

Dział „Artykuły i rozprawy” zamykają trzy studia: Izabeli Wodzińskiej („*Każda pani domu musi być wszechstronnie i fachowo wykształcona*”). Idea i znaczenie kursów korespondencyjnych gospodarstwa domowego prowadzonych przy Towarzystwie Wydawniczym „Bluszcz”), Bartłomieja Gapińskiego (*Między doświadczeniem wspólnot a samotnością. Interpretacja listownych próśb modlitewnych wysyłanych przez wiernych do Kalwarii Zebrzydowskiej w latach 70. XX wieku*) oraz ks. Mariana Hofmana (*Granice jurysdykcji parafii Żurawica na przestrzeni wieków*).

Tym razem dział „Źródła” jest skromny. Składa się na niego artykuł Arkadiusza Stanisława Więcha pt. *Inwentarz archiwalny z 1888 roku oraz*

<sup>9</sup> Zob. m.in.: Ł. Chrobak, T. Pudłocki, *Wstęp*, „Rocznik Przemyski. Historia” t. 55, 2019, z. 4 (24): *Przemyśl i Galicja Wschodnia w okresie kształtowania się granic II Rzeczypospolitej*, red. Ł. Chrobak, T. Pudłocki, s. 3–6; T. Pudłocki, *Wobec współczesnych wyzwań humanistyki – pięćdziesiąty dziewiąty tom „Rocznika Przemyskiego. Historia”*, „Rocznik Przemyski. Historia” t. 59, 2023, z. 1 (29), s. 3–7.

notatka Stanisława Estreichera z podróży archiwalnej do Leska w 1896 roku jako przykład inwentaryzacji archiwów samorządowych na terenie Galicji na przełomie XIX i XX wieku. Tom wieńczy aż pięć recenzji książek pióra Gellérta E. Martona, Tomasza Pomykacza, Patryka Sajnoga, Karoliny Wandy Olszowskiej i Dariusza Iwaneczki. Autorom tym należą się szczególne podziękowania, że podjęli się sięgnięcia po formę, która wciąż jest mało doceniana w polskiej historiografii, a pozwala ocenić efekty prac badawczych i upowszechniać wiedzę o tych publikacjach, które w morzu rozmaitych druków niekiedy umykają naszej uwadze.

Niestety, w trakcie prac nad tomem zmarł długoletni grafik i współpracownik redakcji oraz Towarzystwa, Janusz Maik. Od wielu lat przygotowywał on do druku większość wydawnictw TPN, w tym „Rocznik Przemyski. Historia”, z dużym oddaniem i pietyzmem pracując nad każdym numerem<sup>10</sup>. W szczupłym gronie osób tworzących jakość periodyku ubyla Osoba, której nam już dziś mocno brakuje.

*Wokół (po)galicyjskiej prowincji* to tom ofiarowany w 80. rocznicę urodzin prof. Jadwigi Hoff. Dla wielu z nas, autorów i autorek, a także recenzentów niniejszej publikacji, ta znakomita uczona jest Mistrzynią, z którą zetknęliśmy się na różnych etapach naszej drogi naukowej, a także wzorem i inspiracją do dalszych badań. Zebrane tu studia wpisują się w dorobek Pani Profesor<sup>11</sup>, a – mamy nadzieję – że ich lektura sprawi Jej przyjemność i satysfakcję, że długoletnie rozmowy, wspólne lektury i dociekania wydają swój plon.

<sup>10</sup> Por. K. Fil, *Non omnis moriar*, „Nasz Przemyśl”, nr 7(237), 2024, s. 3–4.

<sup>11</sup> Zob. szerzej: *Człowiek – społeczeństwo – źródło. Studia ofiarowane Profesor Jadwidze Hoff*, red. S. Kozak i in., Rzeszów 2014.